Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem | bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500 | Marek 14.000	Marek 16.500	Marek 27.000	Marek 14.800	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 121. Środa, dnia 27. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Królewska para rumuńska w Polsce.

Warszawa. (Telef wł.) **Przyjęcie królestwa rumuńskiego w niedzielę było wprost żywiołowe.** Król i królowa stali się **ulubieńcami mieszkańców stolicy, którzy przy każdem wyjeździe witają ich owacyjnie na ulicach. Szczególny poklask zyskuje królowa Marya, kobieta niezwykłej piękności.** Wczoraj na zamku przedstawiono królowej panie miejscowe, a królowi przedstawiono wybitnych działaczy społecznych i politycznych. Dziś w poniedziałek premier Bratianu złożył wizytę premierowi **Witosowi, który występuje w granatowej czamarze, spiętej wysoko pięknym koralem.**

Rewia wojsk, która się odbyła w poniedziałek wypadła imponująco.

W DRODZE DO WARSZAWY.

Śniatyn. (PAT). W sobotę o godz. 4.20 popoł. nadjechał pociąg z parą królewską na udekorowaną bogato stację graniczną polską **Śniatyn—Załucze.** Powitała go hymnem orkiestra 49 pp., przedstawiciele władz i delegacje społeczeństwa.

Po zatrzymaniu się pociągu przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej rotm. **Pusłowski,** udał się do wagonu królewskiego i powitał go **w imieniu Prez. Rzeczypospolitej.** Gen. **Rozwadowski** złożył królowi meldunek, poczem kolejno przedstawił przydzieloną mu świtę.

Starosta **Skierski** powitał Króla w imieniu powiatu, a burmistrz p. Niemczewski w imieniu miasta i jego ludności.

Następnie Królewskim Gościom wręczono chleb i sól. Podczas powitania królowa Marja wyglądała z wagonu, a gdy zobaczyła nadchodzącą gromadkę dziewcząt biało ubranych, zmierzających do jej wagonu, królowa wyszła na ich spotkanie, wyjęła z ich rąk bukiety, wysłuchała pozdrowienia, które po francusku wypowiedziała malutka Tekla Jarulewska. Królowa ucałowała maleńką dziewczynkę.

Po krótkiem cercle Królestwo udali się do wagonów. Pociąg ruszył w dalszą drogę przy dźwiękach hymnu rumuńskiego i nieustających okrzyków publiczności.

W czasie przejazdu przez miasta i wsie Wschodniej Małopolski i całej Rzeczypospolitej, aż do Warszawy, witano Dostojnych Gości entuzjastycznie, **manifestując hołdy dla Ich Król. Mości, oraz przyjaźń Polski z Rumunią.**

Wzdłuż całej linii kolejowej podczas przejazdu króla paliły się gęsto rozstawione pochodnie.

WE LWOWIE.

Lwów. (PAT). Przyjazd do Lwowa nastąpił o godzinie 10 wiecz. Na dworcu przybranym bogato zielenią i flagami zjawili się na powitanie przedstawiciele władz, armji, duchowieństwa etc. Dostojni goście wysiedli z wagonu i udali się do salonu recepcyjnego. Tu gen. Rozwadowski przedstawił zebranych przedstawicieli władz i duchowieństwa, a pułk. Przeździecki reprezentantów obcych państw. Po krótkiem cercle udali się królestwo z powrotem do pociągu, poczem przy dźwiękach hymnu rumuńskiego nastąpił odjazd do Warszawy.

Pociąg królewski wyjechał ze Lwowa o godzinie 22, zatrzymując się w **Przemyślu, Rozwadowie** i Lublinie. Dworce były pięknie udekorowane i pomimo nocy zebrała się na nich liczna publiczność. O godz. 8 pociąg przybył do Dęblina.

Uroczyste przyjęcie w Warszawie.

Stolica przybrała wygląd odświętny. Wszystkie domy zostały udekorowane barwami polskimi i rumuńskiemi. Wzdłuż ulic, któremi miała przejeżdżać para królewska, ustawione były kordony wojsk. Na chodnikach **tłumy publiczności.**

O godz. 9.30 poczęli zjeżdżać na dworzec przedstawiciele władz. Przybyli: gabinet ministrów z prezesem ministrów na czele, marsz. **Rataj** i **Trąmpczyński,** szef sztabu Piłsudski, gen. **Szeptycki,** szef sztabu gen. **Haller** itd.

O godz. 10.20 zajechał przed dworzec **Pan Prezydent Rzeczypospolitej z Panią Wojciechowską.** O godz. 10.30 zajechał na stację **pociąg wiozący parę królewską.** Orkiestra zagrała hymn narodowy rumuński, a kompania honorowa sprezentowała broń. Po chwili z wagonu zeszła na peron para królewska.

Do wagonu zbliżył się Prez. Rzeczypospolitej wraz z Panią Wojciechowską i **witał króla i królową.** Pani Wojciechowska pozostała teraz z królową, król zaś odebrał raport od oficera, poczem wraz z Prezyd. Rzeczypospolitej przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie odbyło się przedstawienie obecnych na dworcu przedstawicieli władz centralnych, oraz generalicyi, poczem Król Ferdynand w towarzystwie Prezyd. Rzeczypospolitej, oraz Królowa Marya w towarzystwie Pani Wojciechowskiej wraz ze świtą przeszli do przygotowanych przed dworcem powozów. W pierwszem landzie zajął miejsce Król, Prezyd. Rzeczypospolitej i przydzielony do osoby Króla gen. Rozwadowski; w drugiem landzie Królowa Marya, Pani Wojciechowska, oraz przydzielony do jej osoby pułk. Przeździecki.

Utworzył się orszak, a czterech trębaczy z chwilą ruszenia odegrało fanfarę. Obok landa Ich Król. Mości jechali na koniach gen. Suszyński i pułk. Dreszer. Za landami jechało pół szwadronu oddziału przybocznego Prezydenta. W trzeciem landzie zajęli miejsca: rumuński prezes rady min. Bratianu i prezes Rady min. Witos, a w dalszych landach świta królewska i najwyżsi dygnitarze Rzeczypospolitej. Tłumnie zebrana publiczność wznosiła okrzyki na cześć pary królewskiej. — O godz. 11 orszak zajechał do Łazienek. Przed pałacem powitał Króla i Królową dyrektor kancelaryi cywilnej p. Lenz, p. Targowski oraz dyrektor gmachów państw. Skórewicz. Po przybyciu Ich Król. Mości odbyło się w kaplicy Łazienek nabożeństwo, po którem Pan Prezydent i Pani Wojciechowska odjechali do Belwederu.

Wizyta królewska w Belwederze.

O godz. 12 w poł. udała się Para Król. do Belwederu **dla złożenia wizyty Panu Prezydentowi.** W pół godziny potem Pan Prezydent i Pani Wojciechowska **rewizytowali Dostojnych Gości w pałacu Łazienkowskim.** O godz. 1.30 odbyło się śniadanie w Belwederze dla Króla i Królowej, oraz najbliższego ich otoczenia.

Wymiana toastów.

między Królem Ferdynandem a Prezydentem Wojciechowskim.

W niedzielę o godz. 8 wiecz. na Zamku odbył się obiad wydany przez Pana Prezyd. Rzeczypospolitej i Panią Wojciechowską na cześć Króla Ferdynanda i Królowej Maryi, przyczem wygłoszono następujące toasty: Pan Prezydent Rzeczypospolitej powiedział:

„Sire! Szczęśliwy jestem, że mogę powitać Waszą Król. Mość i Jej Król. Mość Królowę, przybyłych w odwiedziny do stolicy Polski. Pragnę równocześnie wyrazić **uczucia przyjaźni, jakie cały naród polski żywi dla ich sławnego kraju.** Uczucia te ujawniły się w szczerym i **serdecznym hołdzie,** zgotowanym przez ludność Warszawy W. Kr. Mości.

Więzy łączące Polskę i Rumunię, **nie polegają wyłącznie na głębokiej przyjaźni między** obu sprzymierzonymi narodami, ale wytworzone są również **przez ścisłą wspólność dążeń i interesów, które wyłączają wszelkie różnice zapatrywań i wskazują obu naszym krajom drogę mającą poprowadzić ją do urzeczywistnienia wspólnego ideału.** Sojusz polsko-rumuński tworzy **trwałą podstawę współpracy,** mającej na celu **utrzymanie pokoju,** okupionego tak ciężko ofiarami i pomoże zrealizować z istniejących traktatów wypływające korzyści, oraz wskazane przez nich szczytne posłannictwo. Wznoszę mój kielich na szczęście Jego Król. Mości Króla Ferdynanda I. i Jej Królewskiej Mości Królowej Maryi i Ich Dostojnego Domu **oraz na pomyślność i wolność Rumunii**“.

Toast powyższy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił po polsku, poczem minister spraw zagr. p. Seyda przełomaczył go na język francuski. — W odpowiedzi na toast wzniecony przez Prezydenta, Król Ferdynand wygłosił w języku francuskim następujące przemówienie:

ODPOWIEDŹ KRÓLA FERDYNANDA.

„Panie Prezydencie! Jestem szczęśliwy, że mogę w tej pięknej i dzielnej stolicy wyrazić w imieniu mojem i w imieniu Królowej oraz w imieniu całego narodu uczucia **szczerej i głębokiej przyjaźni,** która nas łączy ze szlachetnym narodem polskim. Oba nasze narody przebyły w swej bohaterskiej przeszłości **tragiczne próby,** zakończone ostatecznie tryumfem, gdyż sprawa ich była sprawą cywilizacyi, wolności i sprawiedliwości. I dziś po olbrzymiej zawierusze wojny światowej, z której wyszły zwycięsko, mają tę samą misyę do spełnienia: **utrwalić na zawsze pokój i ułatwić Europie podjęcie na nowo i rozwinięcie jej dzieła postępu i cywilizacyi.** Oparty na uczuciach obu narodów oraz na ich stałych interesach, **sojusz nasz odpowiada tej wielkiej i potężnej konieczności Europy.** Uciążliwa praca, jaką w ten sposób jesteśmy obarczeni, wymaga bezpieczeństwa, do którego utrwalenia przyczynią się

w wielkim stopniu manifestacye naszego sojuszu. Dlatego skorzystałem skwapliwie z danej mnie okazyi, ażeby przybyć tu i wyrazić Panu, Panie Prezydencie, na ziemi polskiej odrodzonej niezmienioną przyjaźń narodu rumuńskiego, jak również gorące życzenia pomyślności dla sławnego i szlachetnego narodu polskiego.

Głęboko wzruszony tak sympatycznem przyjęciem, jakie naród polski zgotował nam w ciągu całej drogi, oraz przyjęciem w stolicy, pragniemy usilnie wraz z Królową podziękować z całego serca za pośrednictwem Pana i oto w imieniu tych uczuć wznoszę kielich na rzecz wielkości Polski, naszej przyjaciółki i sojuszniczki oraz za Pana zdrowie, Panie Prezydencie, jak również za zdrowie Pani Wojciechowskiej“.

(R-d. W mowach toastowych podkreślono z naciskiem znaczenie sojuszu i przyjaźni, łączącej oba państwa i narody. Pod tym względem obie mowy są do siebie podobne. Atoli przemówienie Króla Ferdynanda zawiera nadto szczególnie serdeczne słowa uznania da polskiego narodu. Ten ciepły ton uderza zwłaszcza w ostatnich zdaniach mowy. Toast Prezyd. Wojciechowskiego jest nieco za suchy i za oficyalny. Uderza w nim nadto brak choćby jednego zdania, w któremby podniesiono osobiste zalety i zasługi Króla i Królowej dla Rumunii i dla sojuszu polsko- rumuńskiego. Wogóle mowy tej nie można uznać za udałą).

RAUT W ZAMKU.

Po obiedzie o godz. 10 wiecz. odbył się w salach Zamku raut, na który zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa z kard. Kakowskim na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu z marszałkami, gabinet z prez. Witosem na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa, oraz prasy, literatury i sztuki. Po wejściu na salę Króla Ferdynanda i Królowej Maryi oraz Prezydenta Rzeczypospolitej i Pani Wojciechowskiej, nastąpiła prezentacya, poczem rozpoczął się w obecności Dostojnych Gości oraz P. Prezyd. i P. Wojciechowskiej koncert, w którym wzięli udział artyści opery: Mankiewicz, Lewicka, Gruszczyński, oraz corps de ballet z pp. Szmolcewną i Zajlichem na czele. Orkiestrą dyrygował dyr. Młynarski. Artystom opery akompaniował przy śpiewie p. Rudnicki. Po skończonym koncercie odbył się cercle. Król Ferdynand był w stroju generalskim, Królowa Marya ubrana była w suknię ze złotej lamy, na głowie miała dyadem ze szafirów z brylantami, na szyi kolję brylantową z szafirami niezwykłej piękności.

Zebranie przeciągnęło się w podniosłym nastroju do godz. 1 po północy. Para Królewska opuściła salę zamkową o gdz. 12.20. przeprowadzona przez szefa protokołu do dolnych drzwi, przyczem przejście to poprzedzało 4 kamerdynerów z kandelabami. W chwilę potem opuścili Zamek P. Prezyd. Rzeczypospolitej i P. Wojciechowska.

Wielka rewia wojskowa.

Warszawa. (PAT) Z okazyi pobytu w stolicy rumuńskiej pary królewskiej odbyła się wczoraj na błoniach Mokotowskich wielka rewia wojskowa. Kilka minut po godz. 10 przybyła automobilami para królewska i prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. Warta honorowa 1 pułku lotniczego prezentowała broń, a trębacze odegrali fanfarę. Król Ferdynand, p. Prezydent, oraz królowa Marya z p. Wojciechowską przesiedli się do powozów i ze świtą wyższych oficerów udali się na przegląd wojska. W czasie przeglądu orkiestra grała hymny narodowe. Wojsko prezentowali dowodzący rewią geen. Pogorzelski i gen. Żeligowski. Po przeglądzie dostojni goście udali się do namiotu, gdzie zostali powitani przez zgromadzonych przedstawcieli władz. O godz. 10.30 rozpoczęła się wielka rewia wszystkich oddziałów broni. Prowadzili rewię gen. Pogorzelski i gen. Żeligowski. Pułki, przechodząc, pochylały sztandary przed królem i prezydentem. Król salutował sztandary buławą.

Rewia wywarła wielkie wrażenie na obecnych. Defilujące wojska były przedmiotem gorącycn owacyi ze strony publiczności.

Przyjęcie w Ratuszu.

Warszawa. (PAT) W poniedziałek o godz. 13.30 nastąpiło na ratuszu powitanie Pary królewskiej przez magistrat i Radę miejską imieniem stolicy. Wielka sala, oraz sale przyległe zamienione zostały w oranżerye. Rumuńska para królewska przybyła w towarzystwie Prezydenta Rzeczypospolitej z małżonką, rumuńskich ministrów i świty. Dostojni goście i Prez. Rzeczypospolitej z małżonką zajęli miejsca na fotelach na podium, witani owacyjnie oklaskami. Prezes Baliński wygłosił przemówienie, w którem w serdecznych słowach powitał Dostojnych Przedstawicieli sprzymierzonego narodu rumuńskiego imieniem ludności stolicy Polski i wyraził radość z okazyi przybycia królestwa rumuńskich do Warszawy. Mowę zakończył okrzykiem: Niech żyje Król i Królowa! Niech żyje zjednoczona Rumunia!, przyjętym entuzyastycznymi okrzykami. Za te objawy życzliwości król **Ferdynand podziękował przemówieniem w języku francuskim, wyrażając radość, że widzi Polskę niepodległą i kroczącą pomyślnie do restytucyi swej państwowości**

Ostatnie słowa króla, wypowiedziane po polsku: „Niech żyje Polska! Niech żyje stolica Polski!“ — wywołały na sali entuzyazm.

Następnie powitał Wysokich Gości Adam Zamojski imieniem Związku stowarzyszeń i wręczył Królowej bukiet kwiatów. Przy tej okazyi zgotowano królowej Maryi serdeczną owacyę.

Podczas cercle'u Para królewska poznawała się ze zgromadzonymi reprezentantami i działaczami. Gdy Para królewska ukazała się na balkonie, zgromadzone na placu tłumy publiczności zgotowyły Dostojnymi Gościom owacyę, a równocześnie zaczęły się przesuwać tabory straży ogniowej. Defilada wypadła nader sprawnie. Następnie para królewska i prezydent Rzeczypospolitej z orszakiem udali się do salonu, gdzie odbyło się śniadanie, wydane na 50 osób.

Król Ferdynand otrzymał Wielki Krzyż V. M.

Warszawa. (PAT). O godz. 9.30 odbyło się w Belwederze wręczenie królowi Ferdynandowi **wielkiego krzyża orderu** Virtuti Militari. Król przybył do Belwederu z gen. Rozwadowskim i powitany został ze zwykłym ceremoniałem. Ceremonia wręczenia orderu odbyła się w sali recepcyjnej wobec p. Prezydenta, kapituły orderu, min. Seydy, świty królewskiej, rumuńskiego ministra Ducy, posła rumuńskiego Florescu.

Prez. Wojciechowski, wręczając J. Król. Mości królowi Ferdynandowi order, przemówił:

Sire! To najwyższe odznaczenie wojskowe polskie, wręczone władcy Rumunii, będzie symbolem i wspomnieniem tych dni, pełnych chwały, w które zmieniły się lata wysiłków i cierpień, a w oczach całego świata będzie dowodem braterstwa naszych broni. Chciałbym jednak, aby to zrozumiano jako wyraz naszej woli w kierunku zachowania pokoju. Tem uczuciem ożywiony, wręczam W. K. M. odznakę wielkiego krzyża Virtuti Militari.

Następnie zabrał głos marsz. Piłsudski, jako Wielki Mistrz Orderu i oświadczył, że pierwsza klasa V. M. przeznaczona jest przedewszystkiem **dla tych Osób Naczelnych, które wygrywając wojnę, okryły swoją armię sławą i ocaliły swoje państwo przed wszystkiemi nieszczęśliwemi skutkami przegranej wojny.** „Wasza Królewska Mość — mówił Piłsudski — **uczyniłeś to podczas ostatniej wojny** dla swojej armii i swego państwa. Oddalony od wszelkiej pomocy wobec wroga silnego i zwycięskiego, wśród dzikiego piekła, gdzie żołnierz zatracił wszelkie poczucie obowiązku. W. Kr. Mość pozostał, mimo wszystko, na miejscu po to, **aby wykorzystać pierwszą słabość wroga,** czego wynikiem jest, że Jego Pań wo i Jego armie zbierają owoce zwycięskiej wojny“.

Po przemówieniu król serdecznie podziękował, poczem obecni udali się na dziedziniec, gdzie kompania honorowa sprezentowała broń, oddając honory, jakie należą się Kawalerowi orderu V. M. I. klasy.

Min. Duca o przyjaźni polsko-rumuńskiej.

Warszawa. (AW). W poniedziałek rumuński minister spraw zagr. p. Duca przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej, którym oświadczył:

W świetnem i serdecznem przyjęciu, jakiego doznała w Polsce para królewska, Rumunia widzieć będzie nie tylko objaw **hołdu,** złożony pierwszemu monarsze, który odwiedził Polskę odrodzoną, lecz także nowy dowód **głębokiej przyjaźni, jaka łączy oba narody.** Chętnie używam słowa „głębokiej“ — mówił minister — ponieważ mam przeświadczenie, które podzielają także i wszyscy wasi mężowie stanu, iż przyjaźń pomiędzy Polską a Rumunią nie jest wynikiem przemijających kombinacyi, lecz **trwałych interesów obu narodów. Istotnie nie można znaleźć jakichkolwiek sprzecznych interesów pomiędzy Polską a Rumunią,** przeciwnie na każdym kroku stwierdza się ich **łączność.** Zarówno Polska, jak i Rumunia pragną przedewszystkiem pokoju.

W **rozmowach z min. Seydą — mówił dalej** min. Duca — **nie miałem żadnych specyalnych spraw do omówienia, dokonaliśmy jedynie wymiany poglądów co do poszczególnych kwestyi dnia.** Dzięki ścisłym stosunkom, jakie łączą nas z rządem polskim, **wiem już, iż poglądy nasze nie różnią się w żadnym punkcie.**

Po tem ekspose min. Duca, jako b. minister rolnictwa, udzielił informacyi o **reformie rolnej,** ogólnie przeprowadzonej w Rumunii. Refoma ta spowodowała, iż Rumunia posiada dzisiaj silną i trwałą podstawę swojej struktury społecznej, zaopatrzonej w warsztaty pracy dla ludności rolniczej, stanowiącej przeszło 80% ludności rumuńskiej. **Jako maksimum władania ziemią, reforma pozostawiła 500 ha, dzięki czemu znikły wielkie latyfundya, a powstała zdrowa klasa średnia posiadaczy ziemi. Minister Duca podkreślił** także pomyślny stan finansowy Rumunii, która budżet swój zamknęła przewyżką dochodów nad wydatkami, zyskując stałą równowagę **budżetową.**

Sojusz defenzywny.

Bukareszt. (PAT). Dzienniki poświęcają dłuższe artykuły wizycie pary królewskiej w Warszawie, dając wyraz zadowolenia z powodu entuzyastycznego przyjęcia pary królewskiej w Polsce, będącego samorzutną i szczerą manifestacyą zaprzyjaźnionego z Rumunią narodu. Prasa zaznacza, że wizyta pary królewskiej w Polsce ma niezaprzeczone znaczenie dla zacieśnienia wzajemnych stosunków między obu krajami. **Sojusz Polski i Rumunii jest najlepszą gwarancyą utrzymania pokoju w Europie wschodniej. Charakter tego sojuszu jest defenzywny.** Zresztą wobec tego że sojusz nie... wyrzekają się agresywnych zamiarów, sojusz nie przedstawia żadnego ryzyka dla obu kontrahentów, którzy będą mogli poświęcić się całkowicie pracy nad odbudową swoich krajów.

WYSOKIE ODZNACZENIA RUMUŃSKIE.

Warszawa. (AW). Wczoraj ministrowie polscy udekorowani zostali wysokimi orderami rumuńskimi. **Witos, Seyda i gen. Szeptycki otrzymali wielką wstęgę Gwiazdy Rumuńskiej,** pozatem niższe klasy tego orderu otrzymali urzędnicy prezydyum Rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości.

Sytuacya walutowa została opanowana.

Warszawa. (Telef. wł.) Sfery finansowe uważają, że sytuacya walutowa została opanowana. Podaż na waluty obce istnieje silna.

Komisya dewizowa urzęduje. We wtorek będą wydane szczegółowe przepisy, zawierające instrukcye dla niej i dla banków dawniej dewizowych, a obecnie komisionerów w zakresie waluty. Zarządzenia te potrwają jeszcze czas dłuższy, w ciągu którego będą stwierdzone obecne potrzeby walutowe naszego życia gospodarczego.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z komisyą dewizową rozpoczęto prace nad ustaleniem bilansów płatniczych we wszystkich dziedzinach przemysłowych w Polsce.

28 proc. zaliczki dla urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.). Na mocy uchwały Rady min. **ministerstwo skarbu zarządziło natychmiastową wypłatę urzędnikom państwowym zaliczki w wysokości 28 proc. od poborów, wypłaconych dnia 1 czerwca, na poczet wyrównania mającego się przyznać w ciągu miesiąca lipca.**

X-ty Zjazd delegatów chrześcijańskich związków zawodowych.

Powitania. — Referat pos. Puchalki. — Sprawozdanie ogólne i kasowe.

(I.) Tegoroczny, X. z rzędu, Zjazd delegatów „Polskiego Zjednoczenia chrześc. Zw. zawodowych“ z siedzibą w Krakowie odbył się w niedzielę 24 czerwca b. r. w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego.

Na intencyę Zjazdu odbyło się w kościele św. Krzyża, o godz. 9 rano nabożeństwo, które odprawił ks. sekretarz Kasprzyk. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór mieszany pieśni kościelne.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 11 rano. W sali Domu Związkowego zebrali się delegaci poszczególnych oddziałów „Zjednoczenia“, oraz zaproszeni przedstawiciele pokrewnych organizacyi chrześcijańsko-społecznych. Otwarł Zjazd prezes „Zjednoczenia“, poseł do Sejmu, p. **Puchałka**, który w zagajeniu streścił historyę chrześcijańskich organizacyi zawodowych, opartych o centralę krakowską. Organizacye te przechodziły kilka okresów rozwoju. Założone w r. 1906 liczyły przed wybuchem wojny światowej z górą 70 placówek, oraz kilkanaście tysięcy członków. Wojna, zdawało się, zniszczyła wieloletnią pracę. Upadła większość placówek, pracownicy zostali rozproszeni. Ci jednak, którzy pozostali, podjęli na nowo pracę. Gdy padły słupy graniczne, Kraków rzucił hasło chrześć. Związków zawodowych na obszar b. Kongresówki, tworząc tam kilka sekretaryatów i powołując do życia coraz to inne oddziały chrześc. związków zawodowych. I chociaż z powodu różnych przeszkód nie mogło „Pol. Zjednoczenie chrześc. Związków zawodowych“ pozostać centralą chrześc. ruchu zawodowego na obszarze całej Rzeczypospolitej, to jednak utrzymało się w roli duchowego kierownika tego ruchu i służy za wzór pracy organizacyjnej.

W swojej działalności powojennej musiało „Zjednoczenie“ dostosować metody pracy do warunków wojną wywołanych. Chrześc. Związki zawodowe nie mogły tak, jak przed wojną, zamykać się przed wpływami politycznymi, skoro szereg postulatów, stawianych przez związki zawodowe, jak np. cała dziedzina ustawodawstwa społecznego może być załatwiana tylko przy pomocy czynników politycznych. Z tego też powodu „Zjednoczenie“ w dążeniu do realizacyi politycznych żądań robotników popiera Chrześcijańską Demokracyę, jako stronnictwo oparte na tych samych zasadach. „Polskie Zjednoczenie chrześc. Związków zawodowych“ musiało też rozszerzyć swój wpływ na te warstwy pracujące, które przed wojną zdala trzymały się od organizacyi zawodowych robotniczych, jak służba folwarczna oraz pracownicy umysłowi.

IX. Zjazd „Zjednoczenia“ odbywał się przed trzema laty. Od tego czasu zaszły w łonie samej organizacyi rozmaite zmiany wewnętrzne. Stosownie do dzisiejszych wymogów należało łączyć poszczególne oddziały w osobne związki, z drugiej zaś strony podjąć starania, zmierzające do unifikacyi chrześc. ruchu zawodowego w całej Polsce. Te prace są obecnie na ukończeniu, tak, że zwołanie X. Zjazdu okazało się konieczne, by od niego uzyskać nie tylko zatwierdzenie działalności Zarządu za trzy lata, ale niemniej wskazówki i upoważnienia na przyszłość. Zagajając Zjazd, powitał p. Puchałka licznie przybyłych delegatów i gości i życzył Zjazdowi owocnych wyników jego obrad.

Następnie wygłosili powitalne przemówienia pp.: dyr. **Pachoński**, imieniem Rady okręgowej chrześc. Związków zawodowych m. Krakowa, poseł **Holeksa** imieniem parlamentarnego Klubu Chrz. Demokracyi, zapewniając o poparciu przez Klub postulatów robotniczych, senator **Adelman** imieniem organizacyi wojewódzkiej Ch. D., oraz ks. sekretarz **Kasprzyk** imieniem stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Po referacie p. posła **Puchałki** na temat „Sprawy robotnicze w Polsce“, wybrano Komisye zjazdowe, oraz przyjęto protokół z IX. Zjazdu. Następnie przedłożył sprawozdanie ogólne i kasowe sekretarz generalny „Zjednoczenia“ p. **Front**. Organizacya liczy w „Małopolsce i na Śląsku Ciesz. z górą 30.000 członków z rozmaitych zawodów. Większą liczbę wykazują organizacye robotników włókniczych (10.000 członków), służby domowej i robotników niekwalifikowanych (po 5000 członków), rob. rolnych (4000), dozorców domów (2300), górników i hutników (2000), budowlanych i dróżników (po 1500 członków) i t. d. „Zjednoczenie“ ma 8 sekretaryatów z kilku filiami. W okresie sprawozdawczym odbyło się 1570 zgromadzeń, posiedzeń i konferencyi, przeprowadzono przeszło 12.000 interwencyi, wydawano przez blisko trzy lata cztery pisma zawodowe, przeprowadzono szereg ruchów cenników i t. d.

Ze sprawozdania kasowego wyjmujemy następujące cyfry:

Rok	Dochód	Rozchód
	w markach	
1920	696.674.76	668.009.41
1921	3.603.785.31	3.664.204.78
1922	6,357.854.90	6,287.563.93
1923 (I. półr.)	8,758.586.00	8,455.634.50
Razem . . .	19,416.900.97	19,754.126.52

Dochody składają się wyłącznie z opłat członkowskich, wydatki obracane były na utrzymanie aparatu organizacyjnego, oraz na świadczenia dla członków.

Propaganda, jako funkcya państwowa.

I. Zdawałoby się, że „wyważaniem otwartych drzwi“ byłoby dziś dowodzenie, jak doniosłą rolę w życiu państwowem i społecznem, we wszystkich jego kierunkach, odgrywa prasa, oraz, jak ważnem ze stanowiska interesów państwa musi być racyonalne i w sposób metodyczny zorganizowane, jako funkcya administracyjno-państwowa, posługiwanie się, dla interesów państwowych, tą wielką siłą w nowoczesnym mechanizmie życia społeczeństw. Niestety, tak korzystnie sprawa ta w zrozumieniu społeczeństwa polskiego bynajmniej się w rzeczywistości nie przedstawia. Ileżtokrotnie bowiem słyszało się głosy przeciw istnieniu w systemie administracyi państwowej specyalnych organów dla spraw prasowych, głosy, podnoszone nawet przy dyskusyach budżetowych w Sejmie w ostatnich latach. Głosy te podnoszono nie przeciw przejawom niedość sprawnej, czy niedość celowej działalności tych organów, czy też przeciw ich wadliwej organizacyi, czy obsadzie personalnej, ale przeciw... samej zasadzie istnienia! Tego, na wielkiem niezrozumieniu chwili dziejowej i jej ducha opartego, przykrego stanu rzeczy nie zmienia w niczem fakt, że w tymże samym Sejmie uchwalono (z wiosną 1922 r.), przy sposobności dyskusyi nad rozdziałem prowizoryum budżetowego, rezolucyę o potrzebie wzmożenia akcyi propagandy, szczególnie w sprawach gospodarczych. Uchwała ta była wypadkiem sporadycznym, a nadto miała — jak się okazało — charakter nawskróś akademicki, bo nie towarzyszyła jej żadna nowa pozycya w budżecie.

Nic też dziwnego, że w Polsce — w jedynem bodaj dzisiaj państwie w Europie! — ta działalność administracyjna prawie dotychczas nie funkcyonuje. Jeśli pominiemy parę miesięcy jednokierunkowej (pod każdym względem) działalności biur propagandy wewnętrznej i zagranicznej w r. 1920 przy Prezydyum Rady ministrów, to w dziedzinie prasowej, jako funkcyi państwowej, w Polsce nie robiono wogóle prawie nic na wewnątrz, szczególnie w dziedzinie **polityki wewnętrznej** (w jaknajszerszem pojęciu), zaś w dziedzinie **polityki zagranicznej** nigdy nie wyszliśmy ze stadyum zaczątkowych prowizoryów! Głównie z powodu braku podstaw zasadniczych — budżetu!

Jaka tego przyczyna? Zdawałoby się, że czynniki decydujące zdawały sobie sprawę z niezmiernej roli, jaką dziś w sprawach państwowych także odgrywa prasa; na to wskazywałby i następujący ustęp z przemówienia prezesa Rady ministrów na ogólno-polskiej konferencyi prasowej w Prezydyum Rady ministrów w dn. 15 maja b. r.:

„Rząd Polski zdaje sobie sprawę w całej pełni z roli, jaką prasa odgrywa na całym świecie, a szczególnie odgrywać powinna w najcięższych dla Polski warunkach, w momencie, kiedy rzucono hasło konsolidacyi i naprawy Rzeczypospolitej i wysunięto cały szereg problemów, których należyte zrozumienie i co do których należyte współdziałanie ze strony społeczeństwa zadecydować musi o ich powodzeniu i niepowodzeniu“...

Słowa powyższe naogół stwierdzają doniosłą rolę prasy w życiu państwowem, jako organu, przez który rząd współczuje ze społeczeństwem (także społeczeństwo z rządem) we wszystkich akcyach decydujących dla interesów państwa. Były jednakże wypowiedziane w okolicznościach zacieśniających ich treść do węższych znacznie ram samej li tylko sprawy pomocy (bardzo zresztą pilnie potrzebnej!) dla prasy, przeżywającej ciężki okres przesilenia wśród ogólnego przesilenia gospodarczego. W tem apryorystycznem zacieśnieniu tendencyi nie mogło też być, oczywiście, miejsca na pełny program państwowo-administracyjnego działania rządu w dziedzinie prasowej.

W tem zatrzymywaniu się w przedsionkach przed konsekwentnymi wnioskami z uznawanej nawet zasady, należałoby prawdopodobnie szukać także źródła tej dotychczasowej niemal bezczynności państwowej w tak ważnej dziedzinie w nowoczesnym systemie akcyi państwowych, jaką jest **metodyczne i racyonalnie zorganizowana, przez organa państwowe prowadzona akcya prasowa, zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna.** Jako czynnik drugorzędny gra tu niewątpliwie rolę także stosowanie, właśnie w tej najmniej pod tym względem wskazanej dziedzinie — hasła oszczędności, tak zresztą pilnej, słusznej i... koniecznej! — ale tylko wtedy, gdy jest stosowana racyonalnie i nie przez.. zaniechanie jakiejś niezbędnej funkcyi państwowej.

Zwolennikom tego rodzaju nieracyonalnych oszczędności należałoby stale cytować oświadczenie b. ministra Rzeszy, z zawodu przedsiębiorcy i człowieka w wysokim stopniu praktycznego, Dra Rathenau'a, które na komisyi głównej Reichstagu, w dn. 7 marca 1922 r., następującemi słowy odpowiedział na żądanie odeń oszczędności, przez zredukowanie niezwykle rozległego aparatu prasowo-propagandowego „Auswaertiges Amtu“: „Doskonale rozumiem nacisk moralny w kierunku oszczędności. Wiem, że należy oszczędzać we wszystkich gałęziach administracyi. Kiedy sobie jednakże postawię pytanie: na czem w towarzystwie akcyjnem najwięcej zaoszczędzę? — mam wrażenie, że to nie właśnie na tem, co przynosi zyski. Podobnie w państwie nie będę oszczędzał na tej gałęzi służby, od której zależą losy państwa“.

Nic dziwnego też, że aparat prasowo-propagandowy niemiecki działa na tak rozległą skalę, jak tego my sami tylekrotnie w tak dotkliwy sposób mieliśmy, niestety, sposobność doświadczyć na naszych państwowych interesach. Podobnie, jak Niemcy, postępują w tej dziedzinie i inne państwa, z Rosyą sowiecką na czele, której propaganda jest szczytem techniki w swym rodzaju.

Ubolewaniem i narzekaniem na wyrządzone nam krzywdy i szkody przez obcą propagandę nie obronimy naszych interesów, tylko przez racyonalną z naszej strony akcyą. Z prawdziwem przeto uznaniem należy powitać niezwykle pożądaną inicyatywę komisyi spraw zagranicznych Senatu, która w dn. 15 b. m. po obszernej dyskusyi nad sprawą organizacyi polskiej służby propagandowej powołała specyalną podkomisyę dla opracowania szczegółowych wniosków w tej niezwykle pilnej i doniosłej sprawie.

Jan Chełmirski.

Prawda o dramacie w Mayerlingu.

B. ambasador francuski w Petersburgu, znany w świecie dyplomatycznym europejskim Maurycy **Paléologue,** opowiada w paryskim „Temps'ie“ **szczegóły dramatu, jaki rozegrał się w Mayerlingu** przed 35 laty, a co do którego krążyły dotąd najrozmaitsze fantastyczne wersye.

Opowiadanie francuskiego dyplomaty, noszące wszelkie znamiona autentyczności, brzmi w streszczeniu, jak następuje.

Dnia 16 lipca 1896 r. widział się Paléologue w Paryżu z eks-cesarzową francuską Eugenią i rozmawiał z nią o jej ostatniej wizycie u ces. Franciszka Józefa w Iszlu. Rozmowa zeszła na tajemniczy zgon arcyks. Rudolfa. Cesarzowa Eugenia oświadczyła, że zna prawdę o dramacie w Mayerlingu, gdyż ces. Elżbieta podczas ostatniego pobytu w Cap Martin opowiedziała jej wszystko, odnoszące się do zgonu syna. Po pewnem wahaniu powtórzyła ją p. Paleologowi.

Ces. Fr. Józef — opowiadała cesarzowa — oburzony na stosunek arcyksięcia do baronównej Weczery, wezwał go 31 stycznia 1889 r. do siebie i po gwałtownej scenie wymógł na nim słowo honoru, że zerwie z baronówną Weczerą. Arcyks. Rudolf dał słowo pod groźbą, że zostanie wydziedziczony, jeśli nie zerwie karygodnego stosunku.

Tegoż dnia wieczorem wyjechał arcyks. Rudolf do Mayerlingu, dokąd zawiózł go ulubiony fiakier Bratfisch. W zameczku mayerlingskim oczekiwali go: Marya Weczera oraz ks. Filip Koburgski i hr. Hoyos. Obiad spożył arcyksiążę z nimi,

W czasie obiadu nie było żadnej orgii, żadnej pijatyki. Zabawiał obecnych na obiedzie fiakier Bratfisch, który sławnie umiał śpiewać i gwizdać tyrolskie piosenki ludowe.

Po obiedzie, który wcześnie się zakończył, gdyż nazajutrz arcyksiążę miał rano udać się na polowanie ze swymi gośćmi, wszyscy rozeszli się do swych apartamentów. Arcyksiążę Rudolf udał się z Maryą Weczerą do jednego skrzydła pałacyku, jego goście do drugiego.

Znalazłszy się sam na sam ze swą ukochaną, opowiedział jej arcyksiążę swoje straszne przejście, jakie miał z cesarzem, który pozwolił mu, aby się dziś z nią widział pod warunkiem, że to będzie po raz ostatni i przyznał się, że dał mu na to słowo honoru. Wtedy rzekła doń Weczera: „I ja mam ci coś powiedzieć: jestem w poważnym stanie".

Wtedy arcyksiążę, który do szaleństwa zakochany był w baronównie, dał skusić się jej namowom. „Nie możemy żyć — mówiła — umrzyjmy więc razem... jeszcze tej nocy... Bóg ulituje się nad nami...". Porwał za rewolwer i celnym strzałem w piersi pozbawił ukochaną życia. Następnie rozebrał zwłoki, złożył je na łóżku i rzucił na nie pęk róż, które znajdowały się w buduarze. Bezpośrednio potem zasiadł do pisania listu, w którym opisał wszystko cesarzowej, a który zaczynał się od słów: „Moja matko! Nie mam prawa żyć: zabiłem..." itd.

Skończywszy pisać ten długi list, około godz. 6 rano zabił się wystrzałem z rewolweru, skierowanym w głowę.

Cesarz Franciszek Józef, dowiedziawszy się od ks. Filipa Koburskiego i hr. Hoyosa o przebiegu tego dramatu, odebrał od nich przysięgę, że w ciągu swego życia nikomu prawdy o nim nie wyjawią. Przysięga ta skrupulatnie przez nich dochowaną została.

Z pogrzebem samobójcy-następcy tronu miał także niemały kłopot jego ojciec, który udał się telegraficznie do Papieża Leona XIII, błagając, aby pozwolił na udział duchowieństwa w pogrzebie. Papież, biorąc pod uwagę tyle przejść moralnych, jakie dotknęły sędziwego monarchę i uwzględniając postanowienie abdykacyi na wypadek, gdyby jego prośba nie została wysłuchaną, pozwolił na udział duchowieństwa w pogrzebie arcyksięcia. Stało się to jednak wbrew opinii sekretarza stanu kard. Rampolli. Cesarz austryacki dowiedział się o tej opinii i zachował doń za nią urazę. To też, gdy na konklawe po śmierci Leona XIII wybór kardynała Rampolli na Papieża był prawie pewnym, wygłosił ów historyczny protest przeciw temu wyborowi „Kardynał - arcybiskup krakowski", jak twierdzi Paléologue, w imieniu Franciszka Józefa.

W r. 1911, będąc posłem francuskim w Sofii, otrzymał Paléologue od króla Ferdynanda (brata młodszego księcia Filipa Koburskiego) zapewnienie, że wedle jego informacyi, nie pochodzących wprawdzie od brata, ale ze źródła absolutnie pewnego, opowiadanie eks-cesarzowej Eugenii ściśle odpowiadało prawdzie.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Fatalne pomieszczenia szkół powsz. w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się kilka wieców rodzicielskich w sprawie opróżnienia budynków miejskich szkół powszechnych. Jak wiadomo, w kilku zakładach szkolnych, między innymi przy ul. Szlak i Wąskiej mieści się wojsko, na cele którego szkoły te zostały zajęte jeszcze w roku 1914. Mimo wielokrotnych zabiegów, budynki te dotąd nie zostały opróżnione, wskutek czego odnośne szkoły mieszczą się w budynkach innych zakładów; nauka odbywać się tam musi na dwie, a nawet na trzy zmiany, co odbija się fatalnie na stanie zdrowotnym dzieci. Nadto szereg ubikacyi, nie nadających się na sale szkolne, z braku pomieszczenia, zamieniono na klasy. Prócz wspomnianych budynków, gmach miejskiej szkoły żeńskiej przy ul. Loretańskiej zajęła częściowo Akademia górnicza, na czem cierpi młodzież szkół powszechnych.

Wiece rodzicielskie, odbyte w tej sprawie, po wysłuchaniu referatów o fatalnym stanie pomieszczeń dla szkół powszechnych, uchwaliły domagać się od prezydyum miasta i kuratoryum szkolnego: 1) natychmiastowego usunięcia z gmachów szkół powszechnych zarówno zakładów wojskowych, jak i wyższych naukowych, oraz oddania tych gmachów na cele szkół powszechnych; 2) przystąpienia do budowy nowych pomieszczeń dla szkół, chociażby w postaci baraków; 3) rozbudowy względnie **przybudowy lub nadbudowy istniejących gmachów szkolnych.** Wiece, odbyte w szkole przy ul. Loretańskiej, na Kleparzu, na Wolnicy i w Podgórzu, wybrały delegacye, które w tej sprawie interweniowały zaraz w prezydyum miasta, a nadto w Kuratoryum. Spodziewać się należy, że władze wojskowe, które w Krakowie rozporządzają tak licznymi objektami (koszary przy ul. Grodzkiej zostały w zeszłym roku częściowo wynajęte na sklepy prywatne), nareszcie opróżnią zajmowane dotąd budynki szkolne. Chodzi tu o jak najszybsze oddanie tych bundynków, by po przeprowadzeniu potrzebnego remontu w czasie wakacyi, nauka z nadchodzącym rokiem szkolnym mogła się niezwłocznie rozpocząć.

Na trudności napotkać musi jedynie tylko opróżnienie gmachu szkoły żeńskiej przy ul. Loretańskiej przez mieszczącą się tam czasowo Akademię górniczą, która pozostanie w dotychczasowym lokalu aż do chwili wykończenia nowego gmachu przy Alei Mickiewicza.

Sprawy miejskie.

Nowe podwyżki.

Wczoraj wieczór obradowała miejska Komisya cennikowa nad wniesionemi ostatnio cennikami cechów **masarzy i piekarzy, oraz Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego.** Po dyskusyi uchwalono **ceny wyrobów masarskich podwyższyć o 10%, zaś ceny tłuszczów o 20%**, tak, że 1 kg. smalcu będzie kosztował 27.000 Mkp. a słoniny 24.000 Mkp. Przy sposobności ustalania cen tłuszczów zwrócili członkowie Komisyi uwagę na brak tego artykułu w mieście, wobec czego przewodniczący, wiceprez. m. Dr Wielgus zażądał kategorycznie od masarzy, aby bezzwłocznie rozpoczęli sprzedaż tłuszczów.

Odnośnie do pieczywa Komisya ustaliła następujące ceny: **Za 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 3000 Mkp.** (piekarze żądali 3200 Mkp.) za 1 kg. chleba ciemnego 2400, za **6 dkg. bułkę gładką 385, za 3 dkg tzw. wiedeńską 250,** solodrąg 210 Mkp. W sklepach za 1 kg. chleba o 35 Mkp. drożej, bułka o 10 Mkp. Ceny chleba z piekarni miejskiej niezmienione.

Wreszcie Komisya rozpatrywała cenniki restauratorów i kawiarzy, przyczem **odrzuciła żądania restauratorów** ze względu na to, że ceny mięsa nie uległy zmianie. Ceny napoji w kawiarniach podwyższono w ten sposób, że kawa biała kosztować będzie 1500 Mkp., czarna duża 1800 Mkp., herbata 1100 Mkp., z cytryną lub mlekiem 1300 Mkp.

Sprzedaż cukru.

W ostatnich dniach nadeszło do Krakowa 12 wagonów cukru, stanowiących przydział czerwcowy dla miasta. Magistrat rozpoczyna od dzisiaj sprzedaż cukru grysikowego w cenie 15.000 Mkp. za 1 kg. w dwóch miejscach: na Pl. św. Ducha i w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej w hali targowej. Zakłady i instytucye winny zgłosić się o przydział cukru do biura aprowizacyjnego Magistratu do soboty 30 b. m. Z liczby nadeszłych 12 wagonów 9 wagonów jest cukru grysikowego, zaś resztę kostkowego.

Królestwo rumuńscy w Krakowie.

Jutro, tj. we środę, o godz. 9 rano przybywa do Krakowa pociągiem warszawskim rumuńska para królewska. Na dworcu powitają parę monarszą przedstawiciele wszystkich władz z wojewodą Dr Gałeckim na czele, poczem orszak ruszy do Barbakanu. Tu prezyd. Federowicz w otoczeniu radców miejskich przywita parę królewską, która następnie ul. Floryańską uda się do Kościoła Maryackiego. Po zwiedzeniu świątyni Dostojni Goście pojadą przez Rynek koło strażnicy, dalej ulicami: św. Anny, Podwalem, Straszewskiego, na Wawel. Stąd para królewska w otoczeniu świty uda się ulicami Podzamcze i Starowiślną do Wieliczki. Na całej drodze od dworca do Wawelu, ustawią się szpalerem oddziały wojsk i młodzieży szkolnej. Na rynku głównym od kościoła Maryackiego do kościółka św. Wojciecha stanie 8 pułk ułanów z orkiestrą.

Po zwiedzeniu salin wielickich para królewska wróci do Krakowa i weźmie **udział w przyjęciu wydanem na jej cześć przez pp. Gałeckich w salonach województwa.** O godz. 3.30 po poł. odjedzie para królewska do Łańcuta do pp. Potockich, a stąd z powrotem do Rumunii.

Prezydyum miasta apeluje do mieszkańców, aby ulice, przez które przejeżdżać będą goście rumuńscy, udekorowali chorągwiami o barwach Państwa i miasta.

KRONIKA.

ODZNACZENIE DZIENNIKARZY POLSKICH PRZEZ KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Z okazyi swej wizyty w Polsce, król rumuński obdarzył krzyżami oficerskimi i komandorskimi następujących dziennikarzy: **W Krakowie:** Karola Holeksę, Ant. Beaupre i Konst. Srokowskiego; **we Lwowie:** m. i. Jampolskiego i Laskownickiego; **w Poznaniu:** Stan. Kozickiego; **w Warszawie** otrzymali odznaczenia pp.: Fryze, Ebrenberg, Koskowski, Dębicki, Lange, Krzywoszewski, Sadzewicz, Wasilewski, Zieliński, Rosner, Giełżyński, Stroński, Wasylewski i inni.

WYSTAWA MINIATUR W MUZEUM NAR.

W ostatnich dniach urządzono w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wystawę miniatur, na którą, prócz miniatur, będących własnością Muzeum Narodowego, złożyły się prywatne kolekcye, przedewszystkiem pp.: H. Fraenkla i St. Krasuckiego. Wśród przeszło 300 okazów znajdują się miniatury z różnych czasów, od XVII w. począwszy aż do ostatnich lat, z nich niejedna o wielkiej wartości artystycznej. Wszystkie miniatury pomieszczono w kilku gablotach w sali zw. „Langierówka"; oglądać je można bez osobnej dopłaty. Równocześnie wystawiono oddane w chwilowy depozyt dwa interesujące obrazy: Simlera „Śmierć Barbary Radziwiłłówny" i Siemiradzkiego „Gra w kości".

Kraków, 26 czerwca.

ULEWNE DESZCZE przeszły wczoraj ponad miastem w kilkugodzinnych odstępach czasu: raz koło godz. 11 rano, potem o 2 po południu, wreszcie koło godz. 6 po południu. Ulewom towarzyszyły odległe grzmoty i błyskawice.

TEATR NA WAWELU. Przygotowane na piątek 29 b. m. powtórzenie „Odprawy posłów greckich", którego wawelskie wystawienie wzbudziło tak powszechny podziw, będzie ostatniem w tym sezonie. Zainteresowanie tym wieczorem jest nadzwyczajne. Z licznych stron kraju zgłosiły przyjazd gromadne wycieczki. W Warszawie organizuje się na „Odprawę" cała wycieczka ze świata literackiego i artystycznego. Bilety sprzedaje kasa teatralna im. Słowackiego.

REKTOREM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie na rok 1923/24 został ponownie wybrany prof. Akademii, Dr Adolf Szyszko Bohusz, a prorektorem prof. Akademii Józef Gałązowski.

POGRZEB PILOTA, ś. p. Jana Zagórskiego, który zginął tragiczną śmiercią w czasie katastrofy lotniczej na polach rakowickich w ubiegły piątek, odbył się w niedzielę o godz. 2 po południu. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludzi. Trumnę pilota wieziono na kadłubie samolotu.

GDZIE KWIATY? Rokrocznie (staraniem Dyrekcyi Spółki tramwajowej, czy też Zarządu ogrodów miejskich) zdobiono ulice naszego miasta w kwiaty, a to przeważnie w przecudne pnące pelargonie, umieszczane w koszach, umocowanych na słupach tramwajowych lub lamp elektrycznych. Kwiaty te nadawały ulicom świeży, barwny wygląd i urozmaicały nieco jednostajną szarość krakowskich murów. Podczas wojny zaniechano wprawdzie zdobienia w ten sposób wszystkich głównych ulic, pozostawiono jednak to żywe upiększenie Rynkowi gł.: tego zaś roku, co z niezmiernem zdziwieniem zauważamy, nawet tam świecą kosze pustkami.

KONKURS LEKARSKI. Dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno ś. p. Dra Walentego Kamockiego Akademia nauk lekarskich w Warszawie uchwaliła ogłosić konkurs na najlepszą pracę, wykonaną w r. b. w Polsce przez Polaka w dziedzinie okulistyki.

SPROSTOWANIE MYLNEJ WIADOMOŚCI. Rada nadzorcza Spółdzielni, nowopowstałej akademickiej placówki gospodarczej, donosi nam, że podana w niektórych dziennikach (a także i w naszym) wiadomość, jakoby Spółdzielnia opanowana była przez poszczególne stronnictwa polityczne, nie jest zgodna z prawdą. Rada nadzorcza Spółdzielni, mając na celu ideę spółdzielczą, jak najenergiczniej przeciwstawia się próbom wciągnię-

cia Spółdzielni akad. w wir walk politycznych, czego jedynym skutkiem byłoby rozbicie Spółdzielni. Rada nadzorcza stwierdza natomiast z radością zjednoczenie wszystkich bez wyjątku członków na gruncie wielkiej i czystej idei spółdzielczej dla dobra młodzieży akademickiej.

NOWY ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. W ubiegłą niedzielę w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich przy pl. Szczepańskim l. 7, odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Syndykatu, na którem dokonano wyboru zarządu Syndykatu. Skład nowego zarządu jet następujący: prezes Dr A. Beaupre („Czas"), wiceprezes R. Woyczyński (A. W.), sekretarz W. Korolewicz („Naprzód"), skarbnik A. Bassara („Czas"; członkowie wydziału: S. Chmurkowski („Głos Narodu"), J. Grzywiński (PAT), E. Haecker („Naprzód"), S. Nowiński („Głos Narodu"), Dr Rubel („Il. Kuryer Codz."), K. Srokowski („Nowa Reforma"), Święcicki (PAT), E. Zechenter (Biuro pras. województwa); komisya rewizyjna: T. Mleczko („Czas"), St. Mróz („Il. Kuryer Codz."), Wł. Prokesz („Nowa Reforma"); gospodarz lokalu i kuchni syndykackiej St. Lipecki („Głos Narodu").

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ otwartą będzie w dniach 26, 27, 28 i 29 b. m. od godz. 9 rano do 6 wieczorem, w głównym gmachu, Aleja Mickiewicza 7.

POŻAR. Wczoraj po południu w piwnicach firmy Piekło w Podgórzu, Rynek 2, zapaliły się beczki ze spirytusem wskutek nieostrożnego obchodzenia się służącego ze światłem. Na miejsce wypadku pojechały straże pożarne z Podgórza i Krakowa i przystąpiły bezzwłocznie do gaszenia ognia, który zagrażał sąsiednim magazynom. Pożar, po półgodzinnej akcyi, ugaszono. Szkoda znaczna.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu padła wygrana na Nr. 282.613, sprzedany w Kasie skarbowej w Iłży.

AMERYKAŃSCY PEDAGODZY W ZAKOPANEM. W niedzielę o godz. 6 rano przybyli do Zakopanego prof. Paweł Monroe wraz z żoną i córką, oraz prof. William Russel w towarzystwie kuratora Owińskiego. Na dworcu witała ich gmina, zarząd Klimatyki, oraz młodzież szkół miejscowych. Po przemówieniu uczenic miejscowych zakładów i złożeniu raportu przez skautów w języku polskim i angielskim, goście, obrzuceni kwiatami, udali się na śniadanie do Sanato. Następnie zwiedzili Morskie Oko i byli podejmowani kolacyą przez Towarzystwo Tatrzańskie. W poniedziałek zwiedzili gimnazyum koedukacyjne, szkołę przemysłu drzewnego, szkołę koronkarstwa, szkołę Książęco-biskupiego Komitetu na Bystrem. Następnie podejmowani byli obiadem w Klubie Tatrzańskim przez gminę Zakopanego.

ZGON MALARZA POLSKIEGO W WIEDNIU. Jak nam z Wiednia donoszą, zmarł tam w 84-tym roku życia powstaniec z roku 1863, artysta malarz Aleksander Sochaczewski.

BIBUŁA PANNY SALCI. W Warszawie w tych dniach policya zatrzymała tragarza z przygotowaną do kolportażu znaczną ilością jednodniówek komunistycznych „Arbeiter Kampf" i „Der Kampf", posortowaną w gotowe paczki. Na przeyłkę tę oczekiwała znana policyi komunistka, Sala Rotenberg, którą aresztowano. Okazało się, że choć mieszkała w Warszawie od ośmnastu miesięcy, nigdzie nie była meldowana.

ZIMA W CZERWCU. Ze Styryi i niektórych okolic Solnogrodu donoszą, iż spadł w tamtejszych górach śnieg grubości 50 do 60 centymetrów. Skutkiem tego musiano spędzić na doliny owce i bydło, pasące się od miesiąca na halach górskich. Także i w niektórych dolinach spadł śnieg, niszcząc zboże i nadając krajobrazowi wygląd zupełnie zimowy.

Z okolic zaś Lincu donoszą, że nocne przymrozki zniszczyły tam prawie doszczętnie ziemniakii, a w kwitnącem zbożu wyrządziły olbrzymie szkody.

Również z Bośni donoszą o wielkich opadach śnieżnych nietylko po górach, ale także i w dolinach.

WYPADEK KRÓLA BELGIJSKIEGO. Z Brukseli donoszą: Król Albert w czasie przejażdżki spadł z konia, łamiąc rękę w przegubie. Wypadek nie jest ciężki. Król niebawem przyjdzie do zdrowia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZNAKOMITEGO LOTNIKA. Lotnik Cassalle który osiągnął był francuski rekord wysokości, spadł — jak z Paryża donoszą — z aparatem i poniósł śmierć na miejscu. Mechanik odniósł ciężkie zranienia.

Zawiadomienia i komunikaty.

„KOŁO SAMOPOMOCY", zawiązane przy Sodalicyi Maryańskiej akademików w Krakowie celem niesienia pomocy niezamożnym członkom, otrzymało od Banku ziemian S. A. we Lwowie dar w wysokości 500.000 mk., za co niniejszem przesyła stokrotne „Bóg zapłać".

ZEBRANIE MIESIĘCZNE Katolickiego Stowarzyszenia pomocnic handlowych i biurowych odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o g. 7 wiecz. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5062 pamięci rodziców Franc. i Róży z Fihauserów z Miaczowa Gronów — córka Marya; 5063 pamięci Bogusława Skjöldkrona Szula ppułk., poległego pod Czetwertynówką; 5064 Józefowie Sędzielowscy; 5065 pamięci Kazimierza Jachimowskiego — córki; 5066 pamięci Natalii z Wesslów Dobrzańskiej — córka; 5067 pamięci Dra Edwarda Szwarcenberg-Czernego — żona z dziećmi; 5068 Maryanowie Wiewiórowscy z synem Jerzym; 5069 pamięci rodziców, brata i żony tegoż — ks. Bronisław Świeykowski w Gorlicach; 5070 pamięci Stanisławy Pawlikowskiej z Mielca. Poza tem ks. Albin Kroplewski, prob. z Kruszyna, złożył 100.000 marek na cele odbudowy Zamku.

SPROSTOWANIE. W ostatnim numerze naszego pisma w artykule „Na Zjazd Zjednoczenia Ch. Z. Z." zaszła pomyłka, którą prostujemy, a mianowicie: siedziba międzynarodowego Związku Ch. Z. Z. znajduje się nie w Hadze, ale w **Utrechcie.**

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Ch. F. w Krakowie-Podgórzu. Usiłowania obecnego rządu idą właśnie w tym kierunku, o którym Pan pisze. Wobec tego rzeczowe Pańskie rady, jako już nieaktualne, nie nadają się do druku.

Z teatrów krakowskich.

PREMIERA „ROMANSU" SHELDONA. Dzisiaj wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego interesująca sztuka amerykańskiego autora E. Sheldona „Romans" z p. Solską-Grosserową w popisowej jej roli śpiewaczki Cavallini. Obsadę krakowską, obok świetnego gościa, tworzą pp.: Kosmowska, Zalewska, Sokolska, Kułakowski, Szymański, Dobiesław, Burnatowicz, Senowski i inni. Reżyseruje p. Zygm. Kułakowski. „Romans" powtórzony będzie trzykrotnie w bieżącym tygodniu. Oficyalny sezon 1922/23 zakończy się po seryi przedstawień „Romansu" występami Juliusza Osterwy. Reszta lipca i sierpień traktowane będą jako sezon letni, poświęcony sztukom lekkim i wesołym.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Tylko dwa razy wystąpią jeszcze gościnnie znakomici artyści operetki lwowskiej: H. Miłowska i F. Kuligowski w prześlicznej operetce Lehara p. t. „Frasquita" dziś (wtorek) i jutro o godz 7.45 wieczorem.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: O godz. 3.30 po poł. popis szkoły dramatycznej, wieczorem „Romans".
Środa: „Romans".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Frasquita". Występ H. Miłowskiej, F. Kuligowskiego.
Środa: „Frasquita". Występ Heleny Miłowskiej i F. Kuligowskiego.

Ze sportu.

Regaty sokole w Krakowie.

W niedzielnych regatach jubileuszowych oddziału wioślarskiego Sokoła krakowskiego wzięły udział: Warsz. Tow. wioślarskie, Warsz. Koło wioślarskie, Krakowski akademicki Zw. Sp., Tow. wioślarskie z N. Sącza, oraz urządzający regaty Oddział krak. Sokoła. Wyniki: w biegu pierwszym „otwarcia" jubilatów wzięły udział czwórki klepkowe, wyścigowe; przybyło do mety Warsz. Tow. wioślarskie, czas 3:51 i 1/5. Bieg drugi: jedynki klepkowe wyścigowe Akad. Zw. Sport., Bujwid Jan, czas 3:53, 3/5; bieg trzeci: czwórki nasadnie spacerowe Oddz. Sokoła krak., czas 4:27, 4/5; bieg czwarty: czwórki klepkowe wyścigowe, Warszawskie Tow. wioślarskie 3:42, 2/5; bieg piąty: 6-wiosłówki nasadnie. Nagroda honorowa miasta Krakowa. Oddział wioślarski Sokoła krakowskiego, czas 3:50; bieg szósty jubileuszowy: czwórki klepkowe wyścigowe Oddział wioślarski Sokoła krak., czas 3:36; bieg siódmy gości: czwórki fornirowe wyścigowe, nagroda honorowa jubilata wiceprezesa O. W. S. K., p. Józefa Rudnickiego, Warsz. Tow. wioślarskie, czas 3:33, 1/5; bieg ósmy: dwójki klepkowe wyścigowe Oddział wioślarski Sokoła krak., czas 4:07.

Cracovia—Jutrzenka 3:1.

Przebieg zawodów z początku interesujący zamienił się wkrótce w oblężenie bramki Jutrzenki — gra stała się zupełnie monotonną. Napastnicy Cracovii uwijali się bezradnie wśród broniących się przeciwników, wykazując brak umiejętności w strzelaniu. Powolność, chęć pokazywania sztuczek i brak męskiego zapału cechuje obecną linię napadu białoczerwonych. Wady te można wykorzenić, lecz należy znacznie więcej pracować, grać mniej na efekt, a więcej celowo i ambitniej.

Wisła—Szturm 4:0.

Bielsko: Zwycięstwem tem zatwierdziła Wisła zdobycie tytułu mistrza okręgu krakowskiego.

Olsza—Makkabi 0:0.

Makkabi nie zdołała, mimo znacznej przewagi, zdobyć upragnionego zwycięstwa, przez co straciła szanse wydobycia się z szeregu klubów B. klasy.

We Lwowie.

Zawody piłki nożnej między Pogonią a Lechią dały wynik 5:2 (3:1) na korzyść Lechii. W czasie pauzy odbył się bieg na 3000 metrów. Przybył pierwszy Woltersdorff (65 p. p.) w 9 m. 43.6 sek., drugi Halicki (Pogoń), trzeci Kozicki (60 p. p.), czwarty Kawa (Pogoń).

Bieg okrężny w Zakopanem.

Staraniem Komisyi Sportowej S. N. P. T. T. odbył się dnia 24 b. m. bieg okrężny ulicami: Krupówki, Witkiewicza, Jagiellońską i Marszałkowską. Długość biegu wynosiła około 3.000 metrów. W zawodach wzięło udział 31 uczestników, z których tylko trzech nie doszło do mety. Mimo przewagi biegaczy zawodowych zwycięstwo otrzymali narciarze. Pierwszy przybył do mety Krzeptowski Andrzej (I), mistrz narciarski Tatr, w 10 m. 15.9 sek., Krzeptowski Andrzej (II), narciarz, Lasak, Motyka, Czarniak Marcin.

Wynik raidu samochodowego.

Komisya sportowa Atomobilklubu polskiego podaje następujący komunikat o wyniku raidu: Bez punktów karnych przyszły następujące samochody: Austro-Daimler, kierowca Liefeldt, oraz Praga-Grand, kierowca Sirucek.

Nagrody rozdzielono w sposób następujący: Nagroda Komisyi sportowej dla jeźdźca-dżentelmena: Liefeld; nagroda „Czerwonego Kuryera": Listelax; nagroda czasopisma „Auto": Mrajski; nagroda III. oddziału sztabu gen.: Mrajski. — Dyplom M. S. Wojsk. otrzymały centralne warsztaty samochodowe; specyalną nagrodę komisyi sportowej: Kapliński. Nagroda Towarzystwa „Phos": Praga-Grand. Dyplom komisyi sportowej: porucznik W. Wapiński.

Od Wydawnictwa.

Z powodu wzrostu cen papieru, robocizny, wszelkich materjałów, wynagrodzenia pracowników itd. — niżej podpisane wydawnictwa **podnoszą** z dniem dzisiejszym cenę oddzielnego numeru na

1000 Mkp.

tak, jak to uczyniły już dawniej dzienniki warszawskie.

„Czas", „Głos Narodu", „Il. Kuryer Codzienny", „Nowy Dziennik", „Nowa Reforma".

Ostatnie wiadomości.

Dolar = 98000 mk.

Warszawa. (Telef. wł.) Kurs marki polskiej **w dalszym ciągu poprawia się.** Podobnie, jak w Warszawie, tak i w Gdańsku, na giełdzie poniedziałkowej za dolar płacono 98.000. Równocześnie zaznacza się na rynkach światowych podniesienie kursu marki niemieckiej. Celowość ostatnich zarządzeń przez rząd polski okazała się na giełdzie gdańskiej. Niema już tego zalewu marki polskiej, jak dotąd, ale uwidacznia się brak marki polskiej w stosunku do popytu.

W poniedziałek brak był marki polskiej: Wskazuje to, iż poprzednio z polecenia Berlina rzucano z Polski na giełdę gdańską, dokąd dostęp był najfatalniejszy, wielką ilość marek polskich w celu obniżenia kursu. Dlatego też w Gdańsku kurs był stale niższy, niż na innych giełdach. Bilans handlowy polski wskazuje, że zasoby marki polskiej nie mogły znajdować się za granicą, ale że ją rzucano na giełdzie gdańskiej z Polski na polecenie Berlina, dążącego do obniżenia kursu marki.

Przemysłowcy łódzcy nie dają rządowi walut.

Warszawa. (Telef. wł.) Układy z przemysłowcami łódzkimi nie doprowadziły do porozumienia, wskutek trudności ze strony przemysłowców. Przemysłowcy tłómaczą, że rynki wewnętrzne pochłaniają 90% produkcyi, podczas gdy ze wnętrzne zaledwie 10%. Exportu zwiększyć nie można, wskutek czego przemysłowcy będą się starali własnemi drogami zdobyć obce dewizy i w ostateczności tylko zwracać się będą do komisyi dewizowej. Wskutek trudności ze strony przemysłowców rokowania zostały na razie zawieszone. Ministerstwo zbada cyfry przedstawione przez przemysłowców i rokowania w niedługim czasie podejmie. Narazie rząd obiecał zwiększyć kredyty dyskontowe dla przemysłowców.

Sabotaż niemiecki trwa.

Düsseldorf. (PAT). Na szynach kolejowych koło Dürren znaleziono pakunek z nelinitem. Na dworcu w Oberschnach wybuchł pożar z nieznanego powodu. Władze niemieckie ponowiły zakaz używania pociągów kolejowych stojących pod administracyą francusko-belgijską, przez ludność niemiecką. — Mimo to ruch na tych liniach wzmaga się.

Düsseldorff. (PAT). W Lauterburgu eksplodowała na torze kolejowym bomba, powodując wykolejenie się 21 wagonów przejeżdżającego pociągu. Maszynista został ciężko ranny.

ZARZĄDZENIA FRANCUSKIE.

Düsseldorf. (PAT). Dowódca wojsk okupacyjnych zarządził konfiskatę wszystkich zapasów węgla, które komisya kontrolna francusko-belgijska uzna za niezbędne. Dyrektorom fabryk i kopalń nie wolno bez specyalnego zezwolenia zmniejszać tych zapasów.

Czynność Etny słabnie.

Rzym. (PAT). Siła wybuchu Etny słabnie. Miejscowości Lingua-Glossa nie grozi zdaje się żadne niebezpieczeństwo. Obserwatoryum astronomiczne ogłasza komunikat stwierdzający zwolnienie posuwania się lawy, która rozdzieliła się na dwa strumienie, jeden idący w kierunku Monte Santo, a drugi w kierunku Carro.

WYGRANA LOTERYI KLASOWEJ.

Warszawa. (PAT). Główna wygrana II. Państwowej loteryi na cele dobroczynne w kwocie 5 milionów marek polskich, padła przy ciągnieniu w dniu 15 czerwca 1923 r. na los Nr. 18.590. Sumę tę wygrała panna Regina Grundland w Warszawie. Świętojurska 24.

Wiadomości gospodarcze.

Dochody skarbu rosną.

Według zestawień kasowych, dochody z cel w przeciągu maja przyniosły kwotę 45 miliardów, podczas gdy w poprzednim miesiącu kwietniu Ministerstwo skarbu osiągnęło z tego źródła 22 miliardy marek polskich. Dochody wzrosły przeto dwukrotnie, co jest wynikiem podniesienia się ażja celnego, zarządzonego w celu wyraźnej ochrony naszego przemysłu, tudzież w celu zwiększenia wpływów skarbu z tego źródła w związku z akcyą podwyższenia wszystkich dochodów do wysokości przedwojennej.

Monopol państwowy przyniósł skarbowi w przeciągu maja prawie 46 miliardów mk., podczas gdy w kwietniu dochody z tego źródła wynosiły 13 i pół miliarda mk. Zawdzięczać to głównie należy monopolowi tytoniowemu, który wpłacił do kas państwowych w maju 36 miliardów marek gdy w kwietniu tylko 6. Monopol solny przyniósł 10 miliardów, gdy w kwietniu 7.

Przesilenie w przemyśle tartacznym.

Polski przemysł drzewny i tartaczny przechodzi duże przesilenie, na które składają się dwa powody, a mianowicie: trudności zbytu i braku odpowiedniego kapitału. Wywóz artykułów tych skierowywany bywał do Niemiec i stosunkowo w małych ilościach do Francyi i Holandyi. Obecnie Gdańsk zawalony jest wprost drzewem polskiem, oczekującem na dalszą ekspedycyę. Tak samo jak u nas, Niemcom brakło kapitału na utrzymanie w normalnym stanie swej dużej produkcyi drzewnej. Obecnie ten wielki przetwórca staje się sam eksporterem surowca i przemysłu tartacznego, zarzucając materyałami Holandyę i inne rynki, do których docierał materyał drzewny polski.

Obecnie nasz przemysł tartaczny, prymitywnie urządzony, nie może dotrzymać konkurencyi niemieckiemu. Na polski przemysł tartaczny, poza kilkoma dużymi tartaakmi, należącymi do dużych obszarów leśnych, składa się przeważnie z dziesiątek małych, starych tartaków, będących w posiadaniu żydowskich handlarzy drzewnych. Tartaki te produkują materyał gorszej jakości, a przedewszystkiem nie dotrzymują warunków, jakich wymaga światowy handel drzewny. Ze względu na znaczny stopień zalesienia, jakiem rozporządza Polska, należy jak najszybciej przystąpić do reorganizacyi przemysłu tartacznego, opanowanego zupełnie przez żydów. Za przykładem wielkopolskiego ziemiaństwa powinno nasze ziemiaństwo we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, przystąpić do budowy postępowo urządzonych tartaków, powinien powstać szereg poważnych Towarzystw akcyjnych, któreby ten tak ważny dział przemysłu postawiły na odpowiedniej stopie.

NA TARG od 16 do 23 b. m. spędzono: buhaji 51, wołów 31, krów 436, jałówek 227, cieląt 999, owiec 3, świń 998. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 700.000—1,030.000, woły od 759.000—1.030.000, krowy od 600.000—1 mil., jałówki od 670.000—1,050.000, cielęta od 620.000—1.215.000, świnie od 1,100.000—1,540.000, świnie bitej wagi 1,700 000—1,750.000. Razem spędzono 2745 sztuk, z czego na konsumcyę Krakowa zużyto 2163 sztuk, dla innych gmin i na chów 562 sztuk.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. (PAT) Żyto 170.000—173.000, owies 205.000—210.000, mąka żytnia 70% loco Lwów do 260.000, pszenica do 580.000, kasza hreczana do 385.000. Giełda nielicznie odwiedzana. Ogólny obrót 100 ton. Większe zainteresowanie w życie. Poza tem sporadyczne transakcye w owsie, kaszy hreczanej, oraz mące pszennej i żytniej. Tendencya utrzymana. Usposobienie słabe.

KURSA.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0055, Holandya 219, Nowy Jork 558.75, Londyn 25.78, Paryż 34.55, Medyolan 25.00, Praga 16.72, Budapeszt 0.06 1/2, Bukareszt 2.85, Belgrad 6.35, Sofia 6.00. Warszawa 0.0055, Wiedeń 0.0078 3/4, austr. korona stemplowana 0.0078 1/2.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary amerykańskie 98.000, sprzedaż 99.000, kupno 97.000, dolary kanadyjskie 95.700, franki francuskie 6080, korony czeskie 2940, marki niemieckie 0.85.

Czeki: 5195, sprzedaż 5245, kupno 5145, Berlin 0.85, sprzedaż 0.86, kupno 0.84, Gdańsk 0.85, sprzedaż 0.86, kupno 0.84, Kopenhaga 17.550, Londyn 452.000—400.000, sprzedaż 456.900, kupno 447.900, Nowy Jork 98.000, sprzedaż 99.000, kupno 97.000, Nowy Jork drobne sprzedaż 98.200, kupno 96.560, Paryż 6080, sprzedaż 6140, kupno 6020, Praga 2940, Szwajcarya 17.620, sprzedaż 17.800, kupno 17.440, Wiedeń 1.30, sprzedaż 1.39, kupno 1.37, korona austr. 1.38, Włochy 4420, sprzedaż 4465, kupno 4375.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 25 czerwca 1923 r. L. 136

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.			
Funty szterlingi			
Floreny holendr.			
Franki francuskie			
„ szwajcarskie			
Marki niemieckie			
Korony austrjackie			
„ czecho-słowackie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	22	30	26—28
Bank Hipoteczny I—VIII.	25	30	28,5
„ Małopolski	20	28	22-24,5
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	22	28	25
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	13	18	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	8	12	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	180	200	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I V.	23	30	25-27,5
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2,5	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	70	80	74—77
„Polski Glob" Tow. trans handl.	3	4	4
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.			
Żegluga Polska I—III.	6	7	6,9-7
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	575	630	580
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	80	95	85 -89
Warsz. Ska Bud. Parowozów	200	230	205
„Automotor" fabr. samochodów	20	30	
Zakł. mech „Ursus" Warsz I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	80	100	88 - 95
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	80	95	80—90
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	740	810	700
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	375	425	380
„Tenege" Tow. dla przedś. gór	170	200	170
Polska Nafta I—III.	55	75	69—71
„Oikos" I—IV.	190	220	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny	25	32	30
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	18	25	24
Fabr. przetw. tłuszcz Trzebini			
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	65	75	70
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	340	380	340
Fabr. porcelany w Ćmielowie	90	115	95
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	35	45	40 - 4[illegible]
Fabr. papieru W. Niemojowski			

Mały fejleton.

W rocznicę autora „Myśli".

Co jakiś czas przypominamy sobie w rozgwarze trosk codziennych, że to właśnie upływa pewna, okrągła liczba lat czy stuleci od dnia, w którym ludzkość wydała z siebie jednego z promiennych duchów przyświecających jej wówczas i do dni naszych, tworami żywiącymi umysłowość przez wieki.

W tym miesiącu obchodzimy rocznicę Pascala, tego tytana myśli i wrażliwego intellektu, co w genialnym swym mózgu łączył pomysły praktycznego wynalazcy omnibusa ze ścisłością matematyka, przy głębokim mistycznie teologicznym i niezwykłym talencie literackim.

Do potomności przeszedł jakby symbolicznie, jako autor „Myśli", bo też im jedynie oddał na usługi swe życie, i one przez swój świetny rozkwit, kosztem organizmu, zabiły go w 39 roku życia. Wątły od najwcześniejszych lat, wszystkie siły żywotne zwrócił ku nauce, w której już jako 16-letni chłopiec czynił odkrycia matematyczne i pisał twórcze traktaty. Niezwykły kwiat ludzkiego ducha, nienaturalnie swą wewnętrzną siłą wybujały, złożył ludzkości ofiarę z siebie, dla pozostawienia jej cennego spadku umysłowego, z którego do dzisiaj czerpiemy.

Dnia 19 czerwca r. 1623 urodził się w niezwykle kulturalnym domu sędziego w Clermont, syn Błażej Pascal, dziedzicząc po ojcu wybitne zdolności matematyczne, które drogą dziecinnych zabaw chłopięcych naprowadziły go na własne odkrycie geometrji Euklidesa. Późniejsze też jego dzieła z dziedziny matematyki i fizyki miały ten rys samorodnego rozumowania i genialnego ujęcia przedmiotu bez balastu wpływologii. Jako miodzieniec wynalazł maszynę do rachowania, zastosował barometr do mierzenia wysokości, odkrył rachunek prawdopodobieństwa, trójkąt arytmetyczny i prasę hydrauliczną.

W roku 1646, wskutek wypadku, z którego ocalenie cudowi przypisywał, zwrócił się ku zagadnieniom religijnym, oddając na tem polu największe zasługi stylowi i prozie francuskiej. Liczne jego dzieła w obronie doktryny jansenistów, z którymi wszedł w stosunki pod wpływem siostry mniszki w Port Royal, mimo szlachetnej tendencji odkrycia ludziom prawdy religijnej, nie przyniosły mu spokoju, ani zadowolenia. Konflikt z Jezuitami wykazał, iż najświetniejsza obrona błędu nie jest w stanie go zasłonić, to też w końcu życia zwrócił się ku apologii objawienia, którą chciał obalić teorje wolnomyślicieli. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu dokonać tego dzieła. Z dzieł religijnych pozostały nam wykończone „Les provinciales" i „Pensees sur la religion".

Za największe dzieło jego uznano jednak „Myśli", t. j. zbiór uwag i aforyzmów, myśli religijnych i filozoficznych, z których wiele przeszło na własność całego świata, już bez cytowania genialnego autora. Zbierał je dla opracowania większego jednolitego dzieła, tymczasem los zrządził, że poszczególnie rozsypały się po mózgach i książkach, zapładniając wiele umysłów, zawartą w nich treścią i mocą twórczą. Prozie francuskiej dał w „Myślach" wzór jasności i wdzięku w ujmowaniu najcięższych tematów.

300 lat upłynęło od jego urodzin, a jednak może być autorem współczesnym „Myśli" są wciąż żywe. — W tem ich wielkość.

W języku polskim wyszły niedawno w znakomitym przekładzie Boy'a.

Historja starożytnych Hetytów.

Z zajmującego odczytu, wygłoszonego na ten temat w Coll. Minus w Poznaniu przez ks. prof. Szczepańskiego z Warszawy, podajemy najważniejsze szczegóły:

Hetyci zdaniem mówcy stanowią dziś największy problem w historji starożytnego Wschodu, mimo licznych prac i wykopalisk, podjętych w ostatnich 40 latach. Protohetejów spotykamy już za Sargona I. (2770 przed Chr.) w Azji Przedniej w gronie i obok Subarów, z którymi należą do rasy małoazjatyckiej. W Syrji i w Palestynie zamieszkali wówczas semiccy Amoryci, zmieszani z subarejskimi Hurri, w Babilonji semiccy Akkadowie, obok Sumerów uralo-ałtajskiego pochodzenia i języka. W osiem wieków później następuje najazd dwóch indoeuropejskich fal: zachodnia z Europy zalała krainę Protohetejów, od których przejęła nazwę Hatti; wschodnia składała się z asyryjskich Indów i Irańczyków (zwanych Manda). Na czoło wszystkich tych ludów w Azji Mniejszej wysunęli się teraz (od XV—XXII wieku przed Chr.) Hetyci tak dla swej państwowo-twórczej organizacji, jak przedewszystkiem z powodu nader oryginalnej kultury. Prelegent opisał w wymownych słowach typ i ubiór ówczesnych Hetejów, ich wewnętrzny ustrój państwowy, omówił potem ich język, pismo i archiwum państwowe z Boghazkio; wpływ i znaczenie kultury hetejskiej w starożytności oraz jej stosunek do egipskiej, babilońskiej i egejskiej. Jej wpływy, (zwłaszcza religijna symbolika wierzenia) żyły w Azji Mniejszej, w Syrji i w najdalszych zakątkach rzymskiego imperjum przez długie wieki nawet po upadku państwa i wymarciu ludu hetejskiego.

Gruntownie opracowany i ze swadą wygłoszony wykład zyskał ogólny poklask zebranych.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

12 Przekład z angielskiego.

Pani Poulain znajdowała się na podwórzu, szła powoli, zadumana, wśród zielonych donic z drzewkami pomarańczowemi. Senator zauważył jej chorobliwe zmęczenie i wyraz niepokoju w twarzy. Ta dzielna kobieta pracowała ponad siły. Poulainowie naprawdę robili głupstwo nie przyjmując większej ilości służby na czas tych uroczystości, kiedy było tyle pracy i zamętu. Ale ci Francuzi to tak zawsze... — W tym wypadku chodziło o to, by zebrać jaknajwięcej pieniędzy dla uwielbianej córki.

Wirginia była teraz panną na wydaniu. Rodzice jej nawet wybrali już z pośród znajomych młodzieńca, o którym marzyli jako o zięciu. Byłto właściciel hotelu w Chantilly, człowiek młody, zdrowy, powszechnie szanowany, o szlachetnym charakterze. Miał więc prawo do znacznego posagu. Wizyta carska, uroczystości, mające zamanifestować przyjaźń rosyjsko-francuską były znakomitą gratką dla Poulainów. Myśleli sobie, że jak dobrze pójdzie to Wirginia niedługo już może osiądzie w tem prześlicznem Chantilly.

Właścicielka hotelu pod św. Aniołem zatrzymała się właśnie przed senatorem i jego towarzyszką. Stała w milczeniu, choć język jej zawsze bywał tak ruchliwy, a nerwowe silne jej palce skręcały nerwowo róg niebieskiego kraciastego fartucha.

— Pani Poulain — rzekł senator z powagą. Sądzę, że zaszła tu jakaś pomyłka. Ta pani utrzymuje stanowczo, że przyjechał tutaj ubiegłej nocy w towarzystwie męża, pana Dampier.

Jakiś błysk gniewu, czy troski przeleciał przez twarz pani Poulain. Potrząsnęła głową stanowczo.

— Powiedziałam już panu panie senatorze, że ta pani przybyła do nas wczoraj w nocy sama. Nic nie wiem o jej mężu. Nie wiem nawet, czy istotnie jest mężatką. Powinnibyśmy byli zaraz wypełnić kartę meldunkową, ale było tak późno, że odłożyliśmy tę formalność do następnego dnia. Jakże tego teraz żałuję!...

Senator spojrzał pytająco na Nancy, na jej twarzyczkę, mieniącą się to gorącemi rumieńcami, to straszliwą bladością.

— Czy pani rozumie — zapytał powoli i dobitnie.

— Tak, rozumiem, ale to nieprawda!

Senator zawahał się:

— Znam panią Poulain od wielu lat — rzekł z zadumą.

— Tak, a mnie pan zna dopiero od paru minut.

Nancy Dampier miała wrażenie, że przeżywa jakąś okropną zmorę; — okropną i bezsensowną równocześnie. Uczyniła straszliwy wysiłek, aby zapanować nad sobą i pokazać, że jest rozumną kobietą — rzekła więc spokojnie:

— Nie mogę zrozumieć, zatem nie mogę wytłomaczyć dlaczego ta kobieta upiera się przy takiem okropnem i nieprawdopodobnem kłamstwie. Ale to tak łatwo sprawdzić moje słowa. Mąż mój nazywa się Jan Dampier, jest malarzem i ma pracownię w Paryżu.

— Czy pani zna adres pracowni męża?

— Tak, naturalnie.

To ostatnie pytanie zraniło ją do głębi, a zarazem przekroczyło granice jej wytrzymałości i wyczerpało cierpliwość.

— Sądzę — rzekła sztywno — że będzie najlepiej, jeżeli wezmę dorożkę i pojadę sama do pracowni, nie czekając na powrót męża. Proszę, niech mi pan daruje, że narobiłam panu tyle kłopotu. Muszę teraz radzić sobie sama.

W oczach jej odmalował się wyraz trwogi i cierpienia, jak w oczach ściganego zwierzęcia. Senator poczuł przypływ ogromnej litości.

— Co to wszystko znaczyło? Dlaczegoby to dziewczątko — wyglądała przecie młodziej, niż jego własna córka — utrzymywało tak wytrwale, że przybyło tutaj z mężem, gdyby to była nieprawda?

Pani Poulain patrzyła bystro na nich oboje, a wyraz jej twarzy był nader niemiły.

— Panie senatorze — rzekła — tego za wiele! Nigdy w życiu nie słyszałam o czemś podobnem. O co właściwie oskarża nas ta panna? Może być, że ma męża — o tem nic nie wiem, ale zaręczam, że nie przybył z nią do hotelu Saint Ange.

— Czy może pan powiedzieć tej kobiecie, by posłała kogoś po dorożkę? — rzekła Nancy pocichu.

Przetłumaczył jej prośbę i dodał uprzejmie:

— Niech pani pozwoli — pojadę z panią do pracowni pana Dampier. I niech się pani nie martwi. To jakaś okropna pomyłka, ale wkrótce wszystko się wyjaśni. Mam nadzieję, że zastaniemy pani męża w pracowni w dobrem zdrowiu. Może udał się on tam wprost zeszłej nocy. Z pewnością tak to było, a Poulainowie zapomnieli poprostu, że panią odprowadził. Widzi pani, oni są tacy teraz przemęczeni i przepracowani.

Ale Nancy potrząsnęła głową. Nie, Poulainowie nie zapomnieli. To było niepodobieństwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.